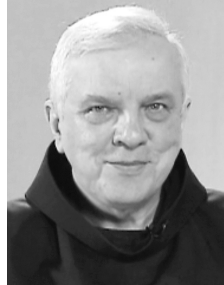

WYKŁAD INAUGURACYJNY

Adam R. Sikora OFM
WT UAM Poznań



DROGA WIARY UMIŁOWANEGO UCZNIA JEZUSA W ŚWIETLE CZWARTEJ EWANGELII

Refleksja nad bohaterskimi przykładami wiary, o których mówi Pismo święte jest już praktyką starożytnych wspólnot chrześcijańskich, czego najlepszą ilustracją jest jedenasty rozdział Listu do Hebrajczyków.

Czy należał do nich także ten wyjątkowy uczeń, o którym w *Ewangelii według św. Jana* napisano, że był umiłowanym uczniem Jezusa? Od czasów św. Augustyna, który wyeksponował w Czwartej Ewangelii tematykę miłości, niewielu próbowało spojrzeć na tego ucznia przez pryzmat wiary. Sytuacja zaczęła się zmieniać w połowie ubiegłego wieku, kiedy to w przekonujący sposób wykazano, że dominującym tematem tej Ewangelii nie jest temat miłości, ale właśnie temat wiary. Wskazano najpierw na statystykę, która ewidentnie ukazała kontrast między liczbą występowania czasownika „wierzyć” i „miłować”. Okazuje się bowiem, że słowo „wierzyć” występuje w Czwartej Ewangelii **98** razy, a słowo „miłować” **37** razy. Wprawdzie w Ewangelii tej nie występuje rzeczownik „wiara” – Jan prefe-

ruje bowiem zdecydowanie dynamiczną formę czasownikową – to rzeczownik „miłość” występuje w niej tylko 7 razy. Poza statystyką ważniejsza jest jednak pewna wewnętrzna logika tekstu, którą autor natchniony podporządkował określönemu celowi, a ten sformułował dość jasno w tzw. pierwszym zakończeniu, gdy napisał, że znaki, które zdziałał Jezus „zapisano, **abyście wierzyli**, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego” (20, 30–31). W J 7,29 na pytanie słuchaczy: „Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże” (7,28) Jezus odpowiada: „Na tym polega dzieło Boga, **abyście uwierzyli** w Tego, którego On posłał” (6, 29). Jeśli przyjąć za I. de la Potterie, że Ewangelia Janowa w swoich najgłębszych strukturach jest teologią objawienia Boga w Chrystusie, to odpowiedź człowieka na to objawienie wyraża się w przyjęciu Chrystusa, co w tej Ewangelii jest równoznaczne z wiarę w Niego. W żadnej innej księdze Biblii nie jest powiedziane to tak wyraźne, jak właśnie w Ewangelii Janowej.

Jest to **odpowiedź** o charakterze zarówno intelektualnym (**teoretycznym**), wyrażająca się w pragnieniu coraz pełniejszego poznania tajemnicy Jezusa jak i o charakterze moralnym (**praktycznym**), którego wyrazem są określone postawy i działania.

W przypadku umiłowanego ucznia, pełniącego rolę modelu wiary dla młodego Kościoła, zwrócenie uwagi na te dwa aspekty **daje możliwość pełniejszego poznania wzniosłości i piękna tego wzorca**, który reprezentuje on samym sobą. Uczeń ten bowiem, który w swym dziele tak silny akcent położył na problematyce wiary, sam jawi się jako wzór człowieka wierzącego. Rodzą się jednak konkretne pytania o to, **w jaki sposób uczeń ten realizuje swoją drogę wiary?** Jak wygląda jego odpowiedź wiary na stawiane mu przez Jezusa wyzwania? I wreszcie, czy jego przykład wiary może być drogowskazem, a przynajmniej pewną formą pomocy także dla współczesnych chrześcijan?

Ewangelia Janowa mówi o tym uczniu kilkakrotnie. Samo **sformułowanie „uczeń, którego Jezus miłował”** występuje w niej **pięć razy** (13, 23; 19, 26; 20, 1; 21, 7.20), ale także, w co najmniej trzech innych tekstach (1, 35–40; 18, 15–16; 19, 35) można dopatrzeć się wzmianek o nim, na co zdaje się wskazywać kontekst i pewne rysy tego ucznia, znane z tekstów bezpośrednio o nim mówiących, a także starożytna tradycja.

Postać umiłowanego ucznia „tworzona” jest w Ewangelii, wewnątrz określonych wątków przez następstwo sytuacji i rozwój wydarzeń. **W pierwszej części Ewangelii (J 1–12), mowa jest o nim tylko w pierwszym rozdziale.** Znacząco jednak podkreślona jest jego obecność w **części drugiej – narracji pasyjno-paschalnej (J 13–21).** Fakt, że sformułowanie „uczeń, którego Jezus miłował” występuje tylko w tych partiach pasyjno-paschalnych, sprawia, że postać tego ucznia, właśnie **w kontekście męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa, nabiera najbardziej wyrazistych cech.** W tej też części Ewangelii wyeksponowane zostały zasadnicze momenty jego drogi wiary i wskazane pewne jego postawy, które poza swoim walorem historycznym, niewątpliwie spełniały i nadal spełniają w Kościele funkcję dydaktyczną.

Uczeń ten, określony w tak niezwykle zaszczytny sposób, budził zawsze zainteresowanie kolejnych pokoleń chrześcijan. Stawał się obiektem dociekań tych, którzy pragnęli ustalić, jaka postać historyczna kryje się za tym tajemniczym określeniem, oraz tych, których bardziej interesowała jego sylwetka duchowa. Stwierdzić należy, że dotychczasowe próby ustalenia przez tych, którzy negują fakt, że umiłowanym uczniem jest św. Jan Apostoł, nie przyniosły żadnych miarodajnych rozstrzygnięć, a przedstawiane przez nich niektórych hipotezy mają nieraz więcej wspólnego z fantastyką niż z poważnie uzasadnionymi tezami. Prof. Joachim Gnilka radzi, by dziś w ogóle z tego typu poszukiwań zrezygnować, gdyż

w oparciu o dostępny, dość skromny materiał źródłowy, nie da się niczego pewnego ustalić. Za o wiele bardziej obiecujące uznaje się dzisiaj badania tych uczonych, którzy **interesują się duchowym profilem umiłowanego ucznia i jego znaczeniem dla wspólnoty Kościoła**.

Nas interesuje dzisiaj droga wiary tego ucznia, jakiej świadectwo pozostawił na kartach Ewangelii. Przyjrzyjmy się zatem, krótko tym ośmiu tekstom z Czwartej Ewangelii, w których jest o nim mowa.

Tekst I

Początek jego drogi wiary ilustruje tekst z **J 1, 39–45**, mówiący o dwóch uczniach Jana Chrzciciela, którzy po jego słowach – na widok przechodzącego Jezusa – „Oto Baranek Boży”, natychmiast udają się za Jezusem, i u Niego już pozostają. Obok wymienionego imiennie Andrzeja, pojawia się tu drugi, anonimowy uczeń, którego Tradycja, ale także wielu współczesnych egzegetów utożsamia z umiłowanym uczniem. Widzimy go w gronie uczniów Jana chrzczącego „**w Betanii nad Jordanem**”. Mając na uwadze inne przywołane w najbliższym kontekście imiona uczniów Jezusa pochodzących z Galilei, można przyjąć, że i on **odbył długą drogę z północy na południe w poszukiwaniu odpowiedzi na nurtujące go pytania religijne**. Musiał on w pewnym momencie, z pewnością w oparciu o przekonywujące racje, **podjąć decyzję** o opuszczeniu rodzinnych stron i udaniu się w poszukiwaniu Mesjasza. Jednak dopiero znacznie później zrozumie, że nie ta decyzja była jednak początkiem jego drogi wiary. W kontekście mowy eucharystycznej usłyszy on ważkie słowa Jezusa, odkrywające prawdę o prawdziwym inicjatorze tej drogi: „**Nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli Ojciec mój nie pociągnie go**” (J 6, 44). Nie bez powodu werset ten nazwano w teologii **fundamentalną wypowiedzią nauki o łasce** (J. Gnilka). Uczeń ten bowiem wówczas rozumiał, że to nie on, ani

jego osobiste przemyślenia czy wpływ środowiska odegrały pierwszorzędną rolę w decyzji, którą podjął. Zrozumiał, że **inicjatorem jego drogi wiary jest Bóg**.

W szkole Jana Chrzciciela z pewnością wiele musiał dowiedzieć się o Mesjaszu. Musiał też poznać tytuły, którymi Jan Go określał, skoro na słowa „Baranek Boży”, nie zawahał się ani na moment podjąć drugiej ważnej decyzji – decyzji o opuszczeniu Jana Chrzciciela i pójściu za Mesjaszem. Ta decyzja nie tylko ujawnia jego zdolność pozostawienia środowiska, które dawało mu poczucie bezpieczeństwa, a nawet zaspokajało – przynajmniej do pewnego stopnia – jego potrzeby religijne, gdy nie ono stanowiło cel jego poszukiwań. **Dalszy etap drogi, wyraźnie już wiodącej go za Jezusem**, określonej zresztą specyficznym w obszarze powołaniowym słowem *akoluthen*, charakteryzuje się w pierwszych chwilach pewną nieśmiałością i zwłoką w nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z Jezusem. **To Jezus przejmie wówczas inicjatywę**, stawiając pytanie: „Czego szukacie?” Wielu egzegetów podkreśla, że w swej istocie jest to pytanie o fundamentalnym znaczeniu, dla wszystkich poszukujących sensu swojego życia. Pytanie to bowiem uświadamia prawdę o niespokojnym i niezaspokojonym ludzkim sercu, które, jak powie wiele wieków później św. Augustyn, pozostanie takim, dopóki nie spocznie w Panu. Uczniowie odpowiadają pytaniem na pytanie: „Rabbi, gdzie przebywasz?” Oczywiście, że można je zrozumieć dosłownie: „gdzie mieszkasz?”, ale greckie słowo *menein* – trwać, przebywać, mieszkać, ma w tej Ewangelii przede wszystkim głębszy duchowy sens. I zupełnie uprawnione jest rozumieć je w sensie: „Mistrzu, gdzie Ty przebywasz, przy czym trwa Twoje serce, z czym, z kim Ty jednoczysz swojego ducha?” Gdy poszli i doświadczyli osobiście, w jakiej Jezus trwa relacji z Ojcem – bo o tym, jak nikt inny, umiłowany uczeń pozostawi nam świadectwo – podjęta zostaje trzecia ważna decyzja: **decyzja o pozostaniu z Jezusem**.

Odtąd pewnym kluczem hermeneutycznym do zrozumienia jego tożsamości będzie słowo „**bliskość**”. Będzie on **odtąd trwał w bliskości Jezusa**, o tę bliskość zabiegał, a gdy zostanie jej nie z własnej winy pozbawiony, zrobi wszystko, by ją niwelować, co wyraźnie pokażą następane teksty. **Nigdy nie zapomniał, że było to około godziny dziesiątej**. Była to bowiem jedna z tych chwil w życiu, o których nigdy się nie zapomina, i którą się w wyjątkowych momentach z głębokim wzruszeniem się wspomina. Wspomnienie o niej pozostawił też w Ewangelii. Pięknie, w perspektywie wiary ujął to A. J. Heschel: „posiadać wiarę to wspominać. (...) Wydarzenia, w których duch Boga stał przed naszymi oczyma, namalowane są kolorami, które nigdy nie wyblakną”. Barwy tej chwili, gdy uczeń ten powiedział Jezusowi „tak”, nigdy w jego życiu nie wyblakły.

Tekst II

Drugi obraz tego ucznia znajdujemy już w opisie ostatniej fazy ziemskiego życia Jezusa, w scenie w wieczerniku stanowiącej wprowadzenie do wydarzenia na Kalwarii. We fragmencie dotyczącym zapowiedzi zdrady Judasza i ujawnienia zdrajcy (13, 21–30) po raz pierwszy pojawia się wyrażenie „uczeń, którego Jezus miłował” (ὁν ἠγάπα ὁ Ἰησοῦς). Znajduje się wśród innych uczniów, ale tym co go wyróżnia jest jego **fizyczna bliskość przy Jezusie**, która niewątpliwie ilustruje jego wewnętrzne przywiązanie do Mistrza. **Decyzja** podjęta w pamiętny dzień „o godzinie dziesiątej”, **okazała się trwałą**. Coraz ściślejsze jednoczenie się z Jezusem osiągnie w tekstach pasyjno-paschalnych swoje apogeum. W wieczerniku umiłowany uczeń spoczywa „**na łonie Jezusa**”, jak miał odwagę przetłumaczyć greckie słowa ἐν τῷ κόλπῳ τοῦ Ἰησοῦ (13, 23), Jakub Wujek, który dobrze zdawał sobie sprawę z tego, że słów tych nie można rozumieć dosłownie, gdyż już na początku Ewangelii, w J 1, 18, gdzie mowa jest o Logosie, który był „na łonie Ojca” (ὁ ὢν εἰς τὸν κόλπον

τοῦ πατρὸς), mają one jednoznacznie metaforyczny sens, określający **głębokie zjednoczenie Osób Boskich**.

Umilowany uczeń trwa więc analogicznie w duchowej łączności z Jezusem. Wielu egzegetów dzisiaj uważa, że być może autor Ewangelii odwołując się do słów z Prologu, chciał wskazać, że **Jezus dzięki swemu zjednoczeniu z Ojcem mógł być Jego objawicielem**, tak również „uczeń, którego Jezus miłował” ma spełniać wobec innych uczniów rolę objawiciela Jezusa. Jego miejsce **po prawej stronie Jezusa** – jeśli przyjmie się, że według ówczesnych zwyczajów zajmował on pozycję półleżącą opierając się na lewym przedramieniu – dodatkowo wskazuje na niego jako na przyjaciela Gospodarza uczty.

W wieczerniku, sam będąc blisko Jezusa i poznając tajemnice Jezusowego Serca, **podejmuje się roli przybliżania innych do zrozumienia zbawczych planów Bożych**. Pośredniczy między Piotrem a Jezusem, by odkryć **jedną z pierwszych bolesnych tajemnic** o tożsamości zdrajcy. Znamiennym jest, iż niemal we wszystkich tekstach Ewangelii Janowej (oprócz sceny pod krzyżem – 19, 25–37), gdy mowa jest o „uczniu, którego Jezus miłował”, **obok niego pojawia się także Szymon Piotr**. Piotr uznaje szczególną pozycję tego ucznia, dlatego jemu przedkłada własne pytania, będąc przekonany, że temu uczniowi Jezus nie odmówi odpowiedzi. Więzi, jakie łączą go z Panem, pozwalają mu bez wewnętrznych oporów prowadzić dialog i znajdować odpowiedzi na pytania, które nurtują zarówno jego samego, jak i całą wspólnotę. **Dotknięty miłością Jezusa zdolny jest przyjmować prawdy i pozostawać niezachwianym w wierze**. Na tym etapie drogi widzimy tego ucznia jako **jedynego zdolnego do przyjmowania najtrudniejszych prawd dotyczących losu Jezusa**, a w konsekwencji także losu uczniów, którzy reprezentują tu Kościół.

Niewątpliwie, **jego postawa ma swoje źródło we wszechogarniającej go miłości Jezusa**, która jest kluczem i wskazówką dla wszystkich Jego uczniów. **Głębia jego poznania wynika nie tyle z faktu, że on miłuje Jezusa, ale przede wszystkim z faktu, że jest przez Jezusa miłowany**. Jak pisze ks. prof. J. Kręcidło: „Bycie odbiorcą miłości Jezusa jest elementem konstytutywnym jego tożsamości – ważniejszym niż miłowanie Jezusa”.

Statyczność tej sceny na planie zewnętrznym kryje w sobie **na planie wewnętrznym ogromną dynamikę**: uczeń ten w swej duchowej drodze wiary wnika coraz głębiej w najważniejsze tajemnice Bożego planu zbawienia.

Tekst III

Kolejna scena ukazuje nam umiłowanego ucznia w drodze za Mistrzem, którego pojmano w Ogrodzie oliwnym, i którego prowadzą do rezydencji arcykapłana Annasza (18, 12–27). Dokładnie mowa jest o dwóch uczniach Jezusa: Szymonie Piotrze oraz „innym uczniu” (καὶ ἄλλος μαθητής). Tylko ci dwaj nadal trwają w owym „ruchu” wiary, zapoczątkowanym decyzją o pójściu za Jezusem. Przez sam fakt pójścia za Jezusem pojmanym, obaj uczniowie zaświadczały w pierw o trwającym w nich pragnieniu nie tylko dania odpowiedzi na „pociągnięcie” ich przez Ojca, ale także o wynikającym z ich osobistej inicjatywy pragnieniu bycia z Jezusem w każdych okolicznościach. Dla ich wiary, która już wcześniej przechodziła swe próby (J 6, 60–71), nastaje **czas kolejnych sprawdzianów życiowych, tym razem związanych już z męką i śmiercią Jezusa**. Na tym początkowym etapie męki, pokonują **oni pierwszy lęk** przed zewnętrznymi zagrożeniami. Ich wiara, zmotywowana miłością do Jezusa nie lęka się groźących niebezpieczeństw. Być może, późniejsze słowa św. Jana zapisane w Pierwszym Liście, że „**w miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk**” (4, 18), będą remini-

scencją tych chwil przeżywanych w czasie męki Jezusa. **Postawa przywiązania obu uczniów do Jezusa zarysowuje się tu tym wyraźniej, że kontrastuje z postawą pozostałych uczniów**, o których ewangelista nie wspomina, a którzy zniknęli gdzieś w ciemnościach tamtej nocy (por. 18, 30).

Tymczasem pójście tych dwóch za Jezusem, jakkolwiek dramatyczny będzie miało przebieg, jest wyrazem ich **pragnienia bycia blisko Mistrza**. Umiłowany uczeń nie wypowiada w tej scenie ani jednego słowa, ale jego **milcząca, aktywna obecność** jest niezwykle wymowna. Nie odstępował on od Jezusa i będzie jedynym, który **będzie towarzyszył Mu we wszystkich etapach upokorzeń i męki**, poczynając od pałacu Annasza – **miejsca ekstremalnie wrogiego wobec Jezusa i Jego uczniów**. Podobnie jak w wieczerniku, pełni i tu wobec Piotra **funkcję pośrednika**, w tym wypadku dając mu sposobność przebywania w bliskości Jezusa. Gdy Piotr rozpocznie zmaganie z osobistym dramatem wyparcia się Jezusa, ze strony umiłowanego ucznia nie spotka się z **żadnym osądem, a tym bardziej potępieniem, ale z milczącym cierpieniem przeżywanym w wierze**.

Tekst IV i V

W relacji o wydarzeniach rozgrywających się na Golgocie „uczeń, którego Jezus miłował” pojawia się dwukrotnie. Już samym przyściem na Golgotę potwierdza **stałość swojej postawy względem Mesjasza**, którego raz rozpoznawszy, nigdy nie chce opuścić. **Z gro-na Dwunastu jest jedynym, który dotarł na Kalwarię**.

W pierwszej odsłonie widzimy go pośród tych, którzy „stali” (εἰστήκεισαν) obok Ukrzyżowanego (19, 25–27). Idea „dobrowolnego stania, stania z własnej inicjatywy”, zawarta w czasowniku *isthmi*, odsłania dalsze jego duchowe rysy. **Nic nie było w stanie zatrzymać go**, by być jak najbliższym Pana: ani nieprzychylnie okolicz-

ności, ani możliwość utraty dobrego imienia, ani realne zagrożenie więzieniem a nawet śmiercią.

Jego pobyt na Golgocie znów ma tylko **pozory pasywności**. Jak w wieczniku **Jezus** dał mu poznać część swych tajemnic, tak na Kalwarii **dokonuje nowego objawienia poprzez słowa tzw. Testamentu z krzyża**. W ostatnich chwilach ziemskiego życia Jezusa, na swej drodze wiary uczeń otrzymuje **zaskakujące objawienie, Dar, na który po raz kolejny odpowie wiarą**, to znaczy natychmiastową decyzją o jego przyjęciu. Dar Maryi jako Matki zmieni w pierw jego relację z samym Jezusem: **z ucznia bowiem staje się bratem Jezusa**. A decyzja o wzięciu Maryi „do siebie” będzie nie tylko wyrazem naturalnej troski synowskiej o Nią, ale **nową jakością w jego życiu**: poprzez bowiem **wprowadzenie Maryi w przestrzeń swojej wiary**, nabędzie on poniekąd nowej tożsamości. Stanie się odtąd nie tylko synem Maryi, ale także **uczniem maryjnym**, niewątpliwie niewyobrażalnie wzbogacającym swój obraz Jezusa. Odkąd bowiem umiłowany **będzie żył w obecności Tej, która nosiła w sercu pamięć o Jezusie**, i on sam będzie czerpał siły na swojej drodze wiary z Jej duchowego bogactwa.

Jeszcze raz w scenie na Golgocie (19, 33–37) mowa jest o „uczniu, którego Jezus miłował” w bezpośrednim kontekście śmierci Jezusa na krzyżu. On sam określa tu siebie jako tego, który „**widział**” (ἑώρακώς) i „**zaświadczył**” (μεμαρτύρηκεν) i daje świadectwo o ostatnich chwilach ziemskiego życia Jezusa, Jego śmierci, potwierdzonej nie łamaniem nogi, lecz wypłynięciem krwi i wody z Jezusowego przebitego włócznią boku. **Po raz pierwszy tak wyraźnie wzmianka o umiłowanym uczniu połączona jest formalnie z kwestią wiary**. „**Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli**” (w. 35). Zdaniem niektórych współczesnych egzegetów, dawanie świadectwa zdaje się być wprost pierwszorzędnym

jego rysem. U podstaw leży miłość, którą obdarzył go Jezus, miłość, która uczyniła go nadzwyczaj wrażliwym na zachowywanie w sercu wspomnień z okresu bycia z Panem w czasie Jego ziemskiego życia. **Gdy patrzeć będzie na otwarty bok Jezusa, będzie to spojrzenie wiary łączące kontemplacje obrazu, zapowiedzi starotestamentalnych i słów samego Jezusa. Uczeń, ten w godzinie pozornego zwycięstwa sił ciemności, staje się przykładem dla Kościoła, jak w dostrzegać w najbardziej dramatycznych chwilach życia znaki Bożego objawienia**. Z kolejnej próby umiłowany uczeń wychodzi zwycięsko: umocniwszy swoją wiarę uczy siostry i bracia w wierze nieustannie nosić i kontemplować obraz Jezusa ukrzyżowanego, by tę wiarę w sobie umacniać.

Rozdziały 20 i 21 Ewangelii według św. Jana zawierają opisy wydarzeń związanych ze zmartwychwstaniem Jezusa. Na planie narracji oprócz umiłowanego ucznia znów pojawia się Szymon Piotr, a także obecna na Golgocie Maria Magdalena.

Tekst VI

Reakcją na wieść o pustym grobie jest natychmiastowe udanie się tego ucznia wraz z Szymonem Piotrem do miejsca złożenia ciała Jezusa (20, 1–10). Widoczny jest tu **kolejny „ruch”** tak w wymiarze fizycznym, jak i duchowym, związany z dynamiką wiary.

Na płaszczyźnie fizycznej szybsze pokonanie drogi do grobu przez umiłowanego ucznia odczytywano jako wyraz jego większego dynamizmu wiary, wyraz pragnienia bycia jak najszybciej we wszystkim, co łączy się z Jezusem. Szybsze przemierzenie drogi do grobu stało się już w starożytnej egzegezie obrazem wiary tego ucznia, intensywnie i niestrudzenie szukającej zrozumienia tajemnicy Jezusa. Chociaż do grobu jako pierwszy wszedł Piotr,

to jednak pojawienie się w grobowcu umiłowanego ucznia zaowocowało postawą, którą on sam opisał w krótkim zdaniu: „**Zobaczył i uwierzył**” (20, 8). Wiara, na pierwszym miejscu zdaje się tu być konsekwencją tego, co narrator określił jako „zobaczył”. Ogląd grobu przez tego ucznia, uwzględniający elementy materialne, **nie zatrzymał się na zewnętrznych znakach dostępnych dla zmysłów**, ale w wewnętrznym procesie wiary połączony został z głęboką duchową refleksją, odwołującą się do całego jego doświadczenia bycia z Jezusem i przywołaniem na pamięć tego wszystkiego, co pozwoliło mu w swoistej „syntezie faktów” na wyprowadzenie wniosków sięgających daleko poza czyste doświadczenie zmysłowe. „**Zobaczone**”, to znaczy **połączone razem patrzenia oczyma wiary i pamięć o słowach Jezusa, stało się w pewnym momencie przekonywującym dla umiłowanego ucznia argumentem, by uwierzyć**. Chodzi już o „wiarę paschalną”, wiarę w zmartwychwstanie Jezusa. **Okazuje się on pierwszym uczniem, który do tej wiary dochodzi**. Przejście jednak od widzenia znaku do wiary w zmartwychwstanie Jezusa jest okryte tajemnicą, bo nie dokonuje się przez zobaczenie zmartwychwstałego Pana. Z dalszej relacji również będzie wynikało, że nie jest to od razu wiara doskonała, ale **na samej drodze wiary umiłowanego ucznia uczyniony został nowy krok**, zmieniający istotnie jego wewnętrzny świat. **Uczeń ten uwierzył zanim zobaczył Zmartwychwstałego**. Jego wiara nie była uwarunkowana ujrzeniem Jezusa zmartwychwstałego i koniecznością bezpośredniego spotkania z Nim, ale oparta na głębokiej refleksji nad Słowem Bożym i historycznymi faktami. Wiara paschalna jest darem miłości Jezusa i jednocześnie odpowiedzią miłości na miłość. Jest ona przenikliwym spojrzeniem miłości. Nowość tej wiary, a jednocześnie jej wzorcowy charakter dla przyszłych uczniów będzie polegać na tym, że **nie widząc Jezusa zmartwychwstałego, wierzy się w Niego dzięki wyprowadze-**

niu wniosków ze zdolności wewnętrznego oglądu znaku, jego kontemplacji i odczytania najgłębszego sensu z pomocą łaski w świetle Bożego objawienia.

Tekst VII

Po opisie pierwszych chrystofanii w rozdziale 20, ewangelista przedstawia w ostatnim rozdziale Ewangelii dalsze opisy spotkań ze Zmartwychwstałym.

W perykopie **J 21, 1–14** umiłowany uczeń wraz z innymi uczniami nad Jeziorem Tyberiadzkim zajęty jest połowem ryb.

Uczeń ten musiał odbyć w wymiarze historycznym kolejną drogę, tym razem z południa kraju, z Judei, na północ – do Galilei. **Z Jerozolimy uczeń ten wyszedł z wiarą w Jezusa zmartwychwstałego**, odkąd po wejściu do pustego grobu „zobaczył i uwierzył” (20, 8), a następnie, gdy z pewnością tę wiarę umocnił, będąc wraz z pozostałymi uczniami **świadkiem chrystofanii** (20, 19–29). Pierwsze dni po zmartwychwstaniu nadały wierze umiłowanego ucznia nowy odcień. **Odtąd jest to wiara, która stała się jego odpowiedzią na miłość Jezusa uwielbionego**. Nie jest już ona związana z doświadczeniem historycznej recepcji Jego obecności, ale staje się partycypacją w błogosławieństwie danym tym, którzy nie będą widzieli, a będą wierzyli (por. 20, 29).

Pomimo otrzymanej od Zmartwychwstałego misji, władzy odpuszczania grzechów oraz otrzymania Ducha Świętego, uczeń ten, **choć dotarł w rodzinne strony, najprawdopodobniej jak i inni, był w jakimś stopniu zdezorientowany**. Nie rozumiejąc do końca wcześniejszych poleceń Jezusa, oddał się dawnemu zajęciu łowienia ryb, które jednak, jak podpowiada symbolika nocy, nie było podjęte „na słowo Jezusa”, ale z własnej inicjatywy. Umilowany uczeń chociaż znajduje się jakby w chwilowym „**uśpieniu wiary**”,

trwa jednocześnie w stanie „**wewnętrznej gotowości**”: gdy pojawia się Jezus, natychmiast odpowiada z mocą świadectwem żywej wiary i miłości. To **on pierwszy rozpoznaje Go w Nieznajomym**: „To jest Pan!” (Ο κύριός ἐστιν). Poprzez sam tytuł „Pan” wyraża on wiarę w Bóstwo Jezusa i Jego absolutne panowanie. Zdaniem H. Witczyka, **wiara „ucznia, którego Jezus miłował” jest tu pełna, gdyż nie dotyczy jedynie samego faktu zmartwychwstania, lecz dostrzeżenia w osobie ukrzyżowanego, ale żyjącego Jezusa, postaci, w której obecny jest sam JHWH – Kyrios – Pan**. Sam rozpoznawszy Chrystusa, innym **toruje duchową drogę do Niego**: staje się pośrednikiem między Jezusem a Piotrem i resztą uczniów, doprowadzającym do wspólnej uczyty, będącej znakiem jedności i miłości.

W opisie tej sceny, wydaje się, ewangelista chciał podkreślić pewną szczególną rolę tego ucznia, jaką ma on do odegrania we wspólnocie. **Polegać ma ona na wskazywaniu innym bezbłędnie rozpoznanej obecności Pana**. Pozostali uczniowie wraz z Szymonem Piotrem, ukazani są **w czasie pracy, zajęci myślami o jej skuteczności i rezultatach**. Umiłowany uczeń, jawi się pośród nich jako ten, którego wewnątrz nastawione jest, **nawet wśród najbardziej intensywnych zajęć, na pamięć o Jezusie**. Pozostaje on cały czas czujny i wrażliwy na Jego obecność, a co najmniej, na znaki Jego obecności. **Jego horyzonty sięgają poza „łódź”, poza „sieci” i myśl o sukcesie czy niepowodzeniu. Jego spojrzenie dosięga horyzontu, dosięga „brzegu”**. Rozpoznając Jezusa nie zachowuje tej prawdy dla siebie, ale **wskazuje innym: „To jest Pan!”** Staje się on wzorem i typem dla tych we wspólnotach chrześcijańskich, których rolą będzie **wskazywanie innym obecności Jezusa**.

Powtórzenie przez pozostałych uczniów słów „To jest Pan!”, zdaje się sugerować, że swoją wiedzę opierali oni na świadectwie umiłowanego ucznia, na którym mogli **niezawodnie polegać**. Świadec-

two tego ucznia jest znów wskazówką dla wszystkich przyszłych uczniów Jezusa, by wiarę w Niego oprzeć na tym, co wcześniej stało się doświadczeniem ucznia umiłowanego.

Tekst VIII

We fragmencie Ewangelii po raz ostatni wzmiankującym „ucznia, którego Jezus miłował” (21, 20–25), jego obraz zostaje wzbogacony nowymi treściami. Uczeń ten ukazuje się najpierw jako „**ten, który idzie za**” Piotrem podążającym za Jezusem. Droga wiary umiłowanego ucznia otrzymuje **rys eklezyjalny**: uczeń ukazuje się jako „**idący za**” Piotrem, który otrzymał polecenie „**chodzenia za**” Jezusem (21, 19). **Pójście za Piotrem jest równocześnie pójściem za Jezusem**. W kontekście wcześniejszego opisu nadania Piotrowi władzy pasterskiej przez Jezusa (21, 15–17), taka postawa umiłowanego ucznia zdaje się wskazywać, że **liczy się on z hierarchicznym pierwszeństwem Piotra w Kościele**. Stwierdzenie zatem, że umiłowany uczeń szedł za Piotrem, ale także za Jezusem, zawierać zdaje się jeszcze pełniejszy obraz wiary tego ucznia. Droga wiary za Jezusem jawi się jako **droga wiary w Kościół, na czele którego ustanowiony został Szymon Piotr**.

Pytanie Piotra o przyszły los tego ucznia „**Panie, co z tym będzie?**”, ujawnia istotną kwestię podjętą przez ewangelistę, a mianowicie właściwe rozumienie „**pozostania**” tego ucznia na ziemi. **Istotą tego „pozostawania” umiłowanego ucznia będzie dawanie nieustannego świadectwa o Jezusie poprzez to wszystko, co spisał w formie księgi**. Droga ciągłego świadectwa wiary „ucznia, którego Jezus miłował”, przyjmuje u kresu jego życia, po raz kolejny, **nowe znamię**. **Uczeń ten staje się kimś, kto pozostawia po sobie dzieło, które będzie miało na celu nie tylko umacnianie wiary tych, którzy już poznali Jezusa i Go przyjęli, ale będzie też budzić wiarę nowych pokoleń, aż do czasu, kiedy Jezus ponownie przy-**

dzie. Miłość doświadczona przez niego pozwoliła mu pozostawić nie zrównanej głębi ikonę umiłowanego Pana.

Podsumowanie

Rozważania na temat teologii wiary „ucznia, którego Jezus miłował”, pozwoliły odkryć wyjątkową drogę tego, w którym chrześcijaństwo już od starożytności widziało ideał ucznia Chrystusa. Jest to droga wiary, którą Czwarta Ewangelia ukazuje w kolejnych odsłonach, umożliwiających – oczywiście, do pewnego stopnia – nie tylko poznanie duchowej sylwetki owego ucznia, ale także zapoznanie się z jego odpowiedzią wiary. Odpowiedź ta wynika z wewnętrznej postawy ucznia dotkniętego Bożą miłością (łaską) i wyraża się przede wszystkim w jego postawach, o wiele rzadziej zaś w słowach.

Z całościowego obrazu analizowanych tekstów wyłania się **obraz ucznia zjednoczonego ze swym Mistrzem**. Jego droga wiary, ukazująca się nie tylko w **relacji do Jezusa, ale także do Maryi, Piotra, Andrzeja i innych uczniów**, jest procesem, w którym coraz pełniej poznaje on kim jest Jezus, i w którym jego odpowiedź na nowe sytuacje, w jakich zostaje postawiony, budzi podziw ze względu na wrażliwość, refleks, odwagę, konsekwencję, a przede wszystkim nienazwaną bezpośrednio, ale ciągle wyczuwalną miłość do Jezusa.

Na plan pierwszy wysuwają się **trzy elementy tworzące tożsamość umiłowanego ucznia** jako modelu ucznia odpowiadającego Bogu wiarą. Pierwszy uwidacznia się już na początku drogi jako decyzja o pozostaniu z Jezusem. Wyraża się to w **trwaniu w bliskości Pana**. Umilowany uczeń nie znosi sytuacji rozłąki z Mistrzem. Chce być zawsze blisko Niego: na Ostatniej Wieczery spoczywa najbliżej Jezusa, idzie za Nim po Jego pojmaniu od Ogrodu Getsemani aż po Golgotę, stoi u boku Ukrzyżowanego, a potem biegnie do grobu na wieść o tym, że „zabrano Pana”. Ta duchowa bliskość, bycie sercem przy Jezusie, daje mu jako pierwszemu możliwość niezawodnego

rozpoznania Zmartwychwstałego na Jeziorze Tyberiadzkim, a nad brzegiem jeziora uzdalnia do kontynuowania podążania za Jezusem.

Drugą istotną wzorcową cechą modelu wiary umiłowanego ucznia jest jego **„maryjność”**. Widząc w umiłowanym uczniu wzór wierzącego, nie sposób wyobrazić sobie, by mógł być on autentycznym uczniem Jezusa bez **„wzięcia do siebie”** Matki Jezusa, bez gotowości do prowadzenia z Nią **fascynującego dialogu**, bez uczenia się od Niej właściwych postaw wobec Jej Syna. Nie ma prawdziwego ucznia Jezusa bez obecności w jego życiu Maryi, tak jak **nie ma prawdziwego Kościoła Chrystusowego, bez zaszczytnego miejsca w nim dla Jego Matki**.

Trzeci istotny element tożsamości umiłowanego ucznia, to jego **„eklezjalność”**. Uczeń ten występujący niemal we wszystkich tekstach wraz z Szymonem Piotrem, ukazuje się względem niego zawsze jako ktoś, kto **okazuje mu posłuszeństwo, szacunek, pomoc**. Niejednokrotnie **na płaszczyźnie duchowej wyprzedza on Piotra**, lepiej rozumiejąc Jezusa, głębiej wnikając w Jego tajemnice. I choć jest bardziej wrażliwy na obecność Pana, to **w porządku instytucjonalnym okazuje on Piotrowi pierwszeństwo**, a tym samym ostatecznie okazuje je Jezusowi, z woli którego Piotr ma paść owce. Przesłanie tych tekstów wydaje się jasne. Uczeń Jezusa, choćby nawet w życiu duchowym osiągnął wyższy poziom niż następca Piotra, winien jest zachować względem niego cześć i posłuszeństwo w sprawach, które określił Jezus oraz winien służyć mu pomocą w wypełnianiu jego roli w Kościele. I jak nie ma prawdziwej odpowiedzi ucznia Chrystusa bez przyjęcia do siebie Matki Jezusa, tak nie ma też mowy o tożsamości wierzącego w Jezusa bez takiej postawy wobec następcy Piotra, której przykładem jest postawa umiłowanego ucznia względem Szymona, syna Jana.

Droga wiary „ucznia, którego Jezus miłował” jest jedną z inspirujących propozycji odpowiedzi wiary daną tak Kościołowi rozumianemu jako wspólnotę, jak i każdej poszczególnej osobie. Jest swoistą katechezą, a zarazem przekonywującym dowodem, w jaki sposób odbywanie drogi wiary na wzór umiłowanego ucznia, owocuje niezwykłą głębią przenikania tajemnic zbawienia. Jest też nauką o odkrywaniu Bożej obecności w świecie, prowadzącej do osobistego wyznania: „To jest Pan!”.